

Drodzy Żołnierze, umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry

W tej zacnej świątyni św. Agnieszki w Krakowie gromadzą nas dzisiaj pamięć i sława trzech wydarzeń. Każde z nich – jakkolwiek różnej natury – jest dziełem tej samej mocy stwórczej Boga.

Najpierw uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, zwana tak pięknie na polskiej ziemi świętem Matki Bożej Zielnej. Następnie cud oręża polskiego znad Wisły, ratujący w 1920 r. raz jeszcze zagrożoną, tym razem bolszewicką nawałnicą, Europę. I wreszcie święto zbrojnego ramienia, wyzwolonej z komunistycznego jarzma, suwerennej Rzeczypospolitej – święto Wojska Polskiego.

Od 1990 r. święto to jest nierozzerwalnie związane z liturgicznym świętem Wniebowzięcia. Jest ku temu mistyczna przyczyna, a mianowicie aspekt służby Bogu i człowiekowi, który silnie wiąże te wydarzenia nadając im koloryty cudu. Oto jak określono istotę święta Wojska Polskiego w wydanym 4 sierpnia 1923 r. nakazie nr 123 ministra obrony gen. Broni Stanisława Szeptyckiego. Czytamy w nim między innymi: „**W tym dniu wojsko i społeczeństwo czci chwałę oręża polskiego, której uosobieniem i wyrazem jest żołnierz**”.

Moi drodzy,

Nie może być tak naprawdę mowy o święcie WP bez zwrócenia szczególnej uwagi na istotę tego święta – na osobę polskiego żołnierza, na jego życie, na jego szczęście, marzenia i wewnętrzne rozterki, jego dramaty i sukcesy, jego życie rodzinne, wiarę, służbę i warunki tej służby. Jakiej nie byłby on rangi, gdziekolwiek nie znajdowałoby się miejsce jego służby, to on – polski żołnierz – jest kluczowym elementem rodowodu i ciągłości tradycji ojczystych, jest podstawą trwania państwa i warunkiem jego suwerenności. Dlatego też corocznie, już w wolnej Polsce, 15-ego sierpnia odbywają się we wszystkich kościołach polowych uroczyste msze święte w intencji poległych na polu chwały. Na cmentarzach czcimy pamięć żołnierzy apelem poległych, natomiast przed grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie odprawiana jest z udziałem najwyższych władz państwowych honorowa zmiana warty. Pamiętam z jaką wielką dumą śledziłem na francuskiej ziemi uroczystą defiladę z 15 sierpnia 2007 r. w Warszawie, w czasie której to śp. Prezydent Lech Kaczyński dokonywał przeglądu oddziałów WP. Wypowiedział on wtedy te ważne słowa: „**Nasza armia powstrzymała marsz wojsk obcych naszej naturze i cywilizacji. A bitwa z bolszewikami o Warszawę w 1920 r. była bitwą o całą Europę**”.

Dzisiaj naszą modlitewną pamięcią ogarniamy nie tylko poległych na bitewnych polach chwały. Dzisiaj pamiętamy również o wszystkich tych, którzy zginęli na innym

tragicznym polu chwały, na tym spod smoleńskiego nieba. I chociaż skończył się już czas oficjalnej żałoby, to którzy zdoła narzucić tęskniącym sercom kres ich rozpacz i żalu za ofiarami tej tajemniczej katastrofy ? Tak, prawdą jest, że po czasie żałoby nastaje czas wspomnienia. Lecz czas ten nigdy nie może stać się czasem zapomnienia, czasem chorobliwej amnezji, w którą popada tak szybko sumienie współczesnego człowieka. Święto WP jest wspaniałą okazją do dania świadectwa o tym, że pamięć o wszystkich ofiarach tej katastrofy, a dzisiaj w sposób szczególny tych wojskowych, jest żywa i przynosi owoc. Pamięć o nich wcale nie zamyka Polaków w świecie grobów i katafalków, ale kieruje ich serca i umysły ku dojrzałszej przyszłości, ku lepszemu jutru. Nie! Polska nie jest - jak niektórzy starają się złośliwie sugerować – krajem przykutym do nagrobnych pomników ! A te, które są wznoszone ku chwale poległych bohaterów wcale nie szpecą Jej oblicza ! Wręcz przeciwnie ! Świadczą one o pięknie wierności Narodu względem swoich synów i wdzięczności za ofiarę ich życia oddanego w służbie tej wielkiej rodziny jaką jest Ojczyzna. Trzeba tylko jeszcze aby pomniki te godnie i adekwatnie upamiętniały cześć tych dla których są one wznoszone.

Dzisiejsza inauguracja tablic poświęconych pamięci wielkich synów tej Ziemi – pana gen. Bronisława Kwiatkowskiego i pana gen. broni Włodzimierza Potasińskiego, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej, wpisuje się chlubnie w ten patriotyczny obowiązek.

Lecz dzień Wojska Polskiego to nie tylko okazja do uobecniania blasków przeszłości i zadumy nad jej historycznymi losami. Jest on apelem, odezwą a nawet rozkazem o lepsze, roztropniejsze i bardziej solidarne jutro ! Tajemnica takiego lepszego jutra dla naszego Narodu tkwi właśnie w dzisiejszym ewangelicznym przesłaniu.

Liturgia Słowa Bożego proponuje nam kontemplację cudownego spotkania między dwiema krewnymi. Dwie bezbronne, słabe z ludzkiego punktu widzenia niewiasty, spotykają się na kartach dzisiejszej Ewangelii, by dać świadectwo potędze Bożego działania. Spotkanie tych dwu brzemiennych kobiet, Maryi i Elżbiety, nadało ludzkości pewnej nowej wrażliwości, uwypukliło istotę jej powołania, przypomniało o potrzebie posługi, czuwania, solidarności w potrzebie i troski o dobro drugiego człowieka.

Od tego momentu Maryja i Elżbieta stają się ikonami wrażliwości samego Boga, ikonami nie tylko jego ojcostwa ale również jego macierzyństwa. Ikony te stanęły na straży ludzkiego szczęścia i dały przykład wierności wypełniającej się woli bożej. Obie wskazują ludzkości, Kościołowi i naszemu krajowi sposób na szczęście, sposób na prawdziwą służbę. Maryja – delikatna, wrażliwa i bezbronna galilejska dziewczyna – odnajduje otuchę i bezpieczeństwo w otoczeniu Elżbiety i jej życiowego doświadczenia. Elżbieta natomiast, u

schyłku jej życia, odnajduje dzięki Maryi energię i entuzjazm, potrzebne do przepowiedzianego jej macierzyństwa. Dotykamy tu w sposób mistyczny kobiecej wrażliwości i tajemnicy skuteczności jej działania. Czymże byłaby ludzkość bez takiego wymiaru wrażliwości. Czymże stałby się świat, drodzy żołnierze, bez posłannictwa Waszych matek, żonek, siostr czy babć ? Co uczyniłby Kościół bez codziennej troski i oddania setek tysięcy kobiet trwających na wiernej służbie Bogu w zakrystiach, kancelariach, plebaniach, kuchniach, sekretariatach czy salach katechetycznych ?

Liczni są wśród Was, drodzy żołnierze, ci, którzy noszą w portfelu na służbie zdjęcia umiłowanej osoby – małżonki, dziewczyny czy dziecka. Krótkie spojrzenie na ich wizerunek dodaje Wam otuchy i umacnia serce. Jak bardzo jest to ważne dla przetrwania na nawet najtrudniejszych placówkach wiedzą o tym Ci, na których nikt już albo nikt jeszcze nie czeka.

Lecz któż jest matką polskiego żołnierza, jego ojcem, bratem czy siostrą, jeśli nie my wszyscy, jeśli nie cała ojczysta rodzina. A od chwili oficjalnego wstąpienia Polski do Unii Europejskiej rodzina polskiego żołnierza bardzo się powiększyła. Powiększyła się o te wszystkie kraje, które złączone wspólnymi chrześcijańskimi i kulturowymi korzeniami, walczą o lepsze jutro, o zagrożoną terroryzmem i obcymi naszej cywilizacji wartościami godność osoby ludzkiej. Rodzina polskiego żołnierza powiększyła się również o te narody świata, które – dręczone totalitarnym despotyzmem i religijnym fanatyzmem – nie mają innego ratunku, jak tylko w zbrojnej, pokojowej interwencji żołnierzy państw demokratycznych. Mówiąc skrótowo – Wasza służba, drodzy żołnierze i Wasza czujność, stoją na straży ludzkiego szczęścia.

Jakże nie wspomnieć w ten uroczysty wieczór, drodzy żołnierze, osoby waszego nieodżałowanego biskupa polowego śp Tadeusza Płoskiego. Myśląc o nim i patrząc na was przypominają mi się jego słowa wypowiedziane dwa lata temu na francuskiej ziemi podczas duszpasterskiej wizyty w mojej parafii którą odbył on w raz z moim przyjacielem obecnym tu Księdzem Prałatem Stanisławem. Kierując je do generałów, oficerów i przedstawicieli francuskiego Kościoła tak pięknie ujął w nich istotę misji i powołania polskiego i francuskiego żołnierza. Mówił on : „ **Któż inny może lepiej doświadczyć i zrozumieć co oznacza czuwanie i stanie na straży jeśli nie żołnierz. Ten który czuwa, stoi jak żołnierz na straży bezpieczeństwa innych, jak żołnierz jest za nich odpowiedzialny, jak żołnierz odpowiada za ich spokój i dobrobyt. Zaiste każdy żołnierz jakiegokolwiek nie byłby stopnia wie co to znaczy być stróżem drugiego człowieka, swojego kraju, bezpieczeństwa europejskiej rodziny narodów i sprawiedliwości w dzisiejszym świecie.**”

Wystąpieniem tym Biskup Płoski potwierdził wielowiekową przyjaźń między naszymi dwoma narodami, które chyba jako jedyne w całej Europie nigdy nie walczyły przeciwko sobie ale zawsze stąpając razem obok siebie, ramię w ramię budowały fundamenty Domu przyszłej Wspólnoty Europejskiej. Wielu wybitnych synów i córek naszych dwóch narodów związanych więzami krwi i ducha - świętych, artystów, przywódców, naukowców, monarchów i prostych obywateli niosło dumnie pochodnie wspólnych nam wartości jakimi były i być powinny : wolność, patriotyzm i wiara.

Módlmy się więc bracia i siostry dzisiaj w sposób szczególny aby ta Europa, której Polska i Francja dają przykład wiekowej przyjaźni i współpracy, okazywała się również godną waszego żołnierskiego poświęcenia. Módlmy się aby odważyła się wreszcie rozpoznać w 12-u gwiazdach swojego symbolicznego sztandaru te same gwiazdy które w Apokalipsie św Jana otaczają postać Niewiasty niosącej światu owoc jej dziewiczego łona, Jezusa Chrystusa. A mnie synowi dwóch ziem i obywatelowi dwóch krajów, Polski i Francji pozwólcie teraz zakończyć tę homilię słowami naszego chwalebnego hymnu państwowego. Niech raz jeszcze wzniosą one nasz naród ponad jego chwilowe podziały i niesnastki, i postawią go na straży silnej Bogiem, honorem i dostatkiem Ojczyzny.

Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy !

Dał nam przykład Bonaparté jak zwyciężać mamy. Amen